



WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy



PAWEŁ ERNST
słynny poeta austriacki,
zmarł w Wiedniu w wie-
ku 67 lat.

ROOSEVELT
prezydent St. Zjednoczo-
nych zagraża Niemcom zer-
waniem stosunków han-
dlowych.

ROK XI.

PIATEK, 19-go MAJA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 137

ILUSTROWANY

MOWA HITLERA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

Socjal-demokraci głosowali za rezolucją hitlerowców w sprawie wzmożenia zbrojeń wojennych

BERLIN, 17 maja. (PAT).

Oczekiwane z wielkim napięciem posiedzenie Reichstagu otworzył prezydent Goering.

O godz. 15.15 sala opery Krolla była szczelnie wypełniona. Cały rząd przy był w komplecie. W loży dyplomatycznej zasiadł również b. kronprinz w mundurze polowym.

Na ławach poselskich widać duże luki wśród posłów socjal-demokratycznych.

Posiedzenie zagają prezydent Goering, wskazując w krótkim przemówieniu na powagę sytuacji, w której kanclerz Hitler zwrócić się ma imieniem rządu Rzeszy do narodu niemieckiego.

Berlin, 17 maja

W wygłoszonym przemówieniu kanclerz Hitler na wstępie podkreślił, że wysunięty przez obecny kryzys problem wynika z traktatu wersalskiego, który nie potrafił rozwiązać w sposób stały podstawowej kwestji jasno i rozumnie. Odnosi się to do spraw narodowych, gospodarczych i prawnych.

Idea rewizjonizmu została uznana za konieczną i przewidzianą była przez samych twórców traktatów.

W rządzie zagadnień polityczno-narodowych znajdowała się przedewszystkiem kwestja nowego uregulowania stosunków prawnych europejskich w myśl zasady narodowościowej, która powinna być punktem wyjścia na konferencji pokojowej.

Wykreślenie granic terytorjalnych z uwzględnieniem istotnego stanu etnicznego byłoby rozwiązaniem, które zapewniłoby światu podstawy prawdziwie trwałego pokoju.

Decyzja konferencji pokojowej wyniosła rozwiązanie, zawierające zarodek nowych konfliktów.

O ile chodzi o zagadnienia gospodarcze, to zdaniem kanclerza pokój oparty musi być na zrozumieniu, że brak warunków egzystencji poszczególnych narodów stale prowadzi do konfliktów.

Należało uwzględnić warunki bytu poszczególnych narodów. Idea reparacji i jej przeprowadzenie będzie klasycznym przykładem w dziejach właściwego rozwiązania problemu. Reparacje Niemcy miały płacić jedynie z nadwyżki eksportu niemieckiego, którego wzrost musiał z natury rzeczy przeskrozić eksportowi mocarstw wierzycielskich.

Niemcy z zaparciem się siebie wykonywały na nich obowiązki.

Kanclerz podkreśla dalej, że Niemcy zdyskwalifikowano do rządu narodów drugiej klasy, w chwili gdy utworzono Ligę Narodów.

To postępowanie nie mogło doprowa-

Niesłychana demonstracja hitlerowców w Austrii

Wiedeń, 17 maja.

O zachowaniu się niemieckiego ministra Francka w Gratzu dzienniki donoszą, że Franck w mowie swej porównał kanclerza Dollfussa do owego zdrajcy, który wydał w ręce francuzów bohatera tyrolskiego Andrzeja Hofera.

Donoszą pozatem, że narodowi socjaliści w Gratzu wypuścili na ulicę psa i wierprza, zaopatrzonych w napisy: Dollfuss.

dzić do pacyfikacji świata, a jednak i nie przyczyniło się do tego pozbawienie siły zbrojnej państw pokonanych co powoduje stan bezustannych gwałtów, napaści i niepokoju.

Traktaty zawarte dla pacyfikacji życia międzynarodowego posiadają tylko wówczas sens wewnętrzny, jeżeli wychodzą z założenia rzeczywistego i szczerego równouprawnienia.

W tem leży właśnie przyczyna panujących od lat w świecie niepokoju. We wszystkich interesach leży, aby aktualne problemy zostały rozumnie i ostatecznie rozwiązane.

Zkolei wstępuje na trybunę kanclerz Hitler i składa godzinne oświadczenie.

Po przemówieniu kanclerza prezydent Reichstagu Goering odczytuje rezolucję zgłoszoną przez partje: narodowych socjalistów, niemiecko - narodowych, centrum oraz bawarską partje ludową następującej treści:

REICHSTAG JAKO PRZEDSTAWICIELSTWO NARODU NIEMIECKIEGO APROBUJE OŚWIADCZENIE RZĄDU RZESZY I STAJE ZGODNIE PRZY NIM W TEJ DECYDUJĄCEJ DLA KRAJU SPRAWIE RÓWNOUPRAWNIENIA NARODU NIEMIEC-

KIEGO.

Zkolei prezydent Goering zarządza głosowanie przez powstanie. Za rezolucją opowiadają się wszystkie frakcje.

POWSTAJĄ RÓWNIEŻ Z MIEJSC OBECNI NA SALI POSŁOWIE SOCJAL-DEMOKRATYCZNI,

którzy przez czas trwania przemówienia kanclerza powstrzymywali się od jakichkolwiek demonstracji.

Następnie Goering zamyka posiedzenie oświadczeniem:

ŚWIAT DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE NARÓD NIEMIECKI JEST ZGODNY, GDY CHODZI O JEGO LOS.

Echa porwania córki konsula amerykańskiego w Warszawie

Proces szantażysty, który miał zamiar domagać się okupu od konsula. Zbir skazany na rok i 6 mies. więzienia

Warszawa, 17 maja

(B) Warszawski sąd okręgowy rozpoczął dzisiaj rozpatrywanie sprawy wielokrotnie krążonego za oszustwa i szantaże Michała Drewniak, który w dniu 12 sierpnia r. ub. dopuścił się porwania z jednego z warszawskich parków publicznych 4-letniej córki konsula St. Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie p. Stewana Mac Millina.

Porwanie dziecka odbyło się w chwili gdy jego guwernantka flirtowała w parku Ujazdowski z jakimś przyjacielem poznanym na życzyną.

Wiadomość o zniknięciu córki konsula Mac Millina wywołała w swoim czasie w Warszawie olbrzymie wrażenie, tembardziej, że cały świat był jeszcze wówczas pod wrażeniem znanego porwania dziecka Lindbergha.

Policja stołeczna wszczęła energiczne dochodzenie i dziewczynkę odnaleziono po upływie 9 godzin późnym wieczorem dnia 12 sierpnia w jednej z podrzędnych restauracji na Czerniakowie pod Warszawą. Dziecko znajdowało się pod opieką właściciela restauracji i nie

znając języka polskiego, nie mogło wskazać nawet swego imienia ani nazwiska.

Z dochodzenia policyjnego wynika, że Michał Drewniak miał zamiar po porwaniu dziecka zażądać grubszego okupu od konsula Mac Millina za zwroczenie mu córki, a w restauracji na Czerniakowie oczekiwał na przybycie spólników.

Spólnicy jednak nie przybyli, gdyż przerazili się wrażenia, jakie uczyniła w mieście wiadomość o porwaniu córki konsula amerykańskiego — i na miejsce umówione z Drewniakiem spotkania nie zjawili się wogóle. Drewniak, nie mając pieniędzy na zapłacenie rachunku w restauracji, opuścił ją i pozostawił dziecko pod opieką restauratora.

W toku śledstwa sądowego stwierdzono, że Drewniak w restauracji na Czerniakowie dopuścił się wobec porwanego dziecka czynów lubieżnych.

Ze względu na drastyczność sprawy sąd postanowił prowadzić ją przy drzwiach zamkniętych i wezwać na rozprawę oprócz rodziców porwanego dziecka, również dwóch biegłych dla wydania opinii o rodzaju czynów Drewniaka.

Wielki kongres gospodarczy

rozpoczyna się jutro w Warszawie

Warszawa, 17 maja.

(B) Zgodnie z naszą zapowiedzią, rozpocznie się w Warszawie jutro, w czwartek, 18 bm. wielki kongres gospodarczy, zorganizowany przez BBWR. Kongres obradować będzie przez 3 dni w obszernej sali Doliny Szwajcarskiej.

Otwarcie kongresu nastąpi o godz. 10 rano w obecności Prezydenta Rzplitej, premiera Jędrzejewicza i niemal

wszystkich członków rządu.

Kongres otworzy prezes Stawek dłuższym przemówieniem wstępnym, w którym określi zadania kongresu, poczem wygłoszone będą referaty, a więc na wstępie referaty treści ogólnej ministra Lechnickiego, wiceprezesa Banku Gosp. Krajowego p. Starzyńskiego i b. ministra skarbu, p. Matuszewskiego.

„8-tygodniowy rozejm” w Niemczech

między pracodawcami a pracownikami we wszystkich przedsiębiorstwach

Berlin, 17 maja.

Komisarz gospodarczy Rzeszy dr. Wegener i szef „Frontu robotniczego” dr. Ley ogłosili odezwę, wprowadzającą 8-tygodniowy rozejm między pracodawcami i pracownikami we wszyst-

kich przedsiębiorstwach niemieckich.

Odezwa potępia ostro przygotowania do strajków i lokautów oświadczając, że mogą one tylko leżeć w interesie wrogów.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przybywa do Warszawy

Warszawa, 17 maja.

(B) W związku z komplikującą się sytuacją przedwyborczą w Gdańsku przybędzie do Warszawy w czwartek, dn. 18 bm., Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Rosting i odbędzie tutaj naradę z ministrem Beckiem.

Policja gdańska zamkneła „Danziger Volksstimme”

Warszawa, 17 maja.

(B) Z Gdańska donoszą, że z rozkazu władz policja gdańska zamkneła dzisiaj i drukarnię dziennika socjalistycznego „Danziger Volksstimme”.

Jak wiadomo, zamknięcia tego dziennika domagali się hitlerowcy gdańscy,

Spadek marki niemieckiej

Warszawa, 17 maja.

(B) Na giełdzie warszawskiej zaznaczył się dzisiaj poraż pierwszy od dłuższego czasu spadek kursu marki niemieckiej, którą obracano po kursie 2.01 zł. za markę. Wczoraj kurs marki niemieckiej na giełdzie warszawskiej wynosił 2.10.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — i w połud. i od 4—7 wieczorem

(dział inzeratowy) od 9 rano — i w połud. i od 4—7 wieczorem

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Krakowski”, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Olbrymie zainteresowanie tanią wycieczką „Expressu” do Warszawy

Zaledwie trzy dni temu ogłosiliśmy naszą wycieczkę do Warszawy na dzień 4 i 5 czerwca r. b. a już otrzymaliśmy przeszło 100 płatnych zgłoszeń, co przypuszczać pozwala, że kontyngent wolnych miejsc wkrótce już się wyczerpie.

Ponieważ staraniem naszym jest zadowolili uczestników pod każdym względem i zapewnić im wszelkie wygody, liczbę miejsc w pociągu ograniczyliśmy tylko do 500, tak aby każde miejsce było być numerowane, a tem samem mógł być utrzymany wzorowy porządek.

Pociąg nasz odjedzie z Krakowa w nocy i przybędzie do Warszawy w niedzielę rano. W Warszawie zabawimy do poniedziałku wieczorem poczem w Krakowie będzie zpowrotem wieczorem. Cena przejazdu w obie strony wynosi 15 zł.

Zgłoszenia przyjmuje w dalszym ciągu administracja „Expressu” ul. Pijarska 4 oraz Wagonas Lits Cook ul. Sławkowska 12. Podajemy również, że w dniach 4 i 5 czerwca r. b. odbędą się w Warszawie zawody między państwowe Polska — Belgia oraz obradować będzie 6-ty ogólnopolski zjazd esperantystów.

Proces 30 wieśniaków

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w procesie przeciwko 30 wieśniakom ze wsi Przewóz, oskarżonym o to, że stawiali opór lustratorowi, który miał objąć urządowanie na miejsce zniesionej rady gminnej oraz przeszkadzali w urządowaniu policjantowi.

Sędzia dr. Traczewski orzekł, że na podstawie art. 163 kod. kar. sprawa ta podpada pod kompetencje sądów przysięgłych. Sprzeciwił się temu prokurator dr. Panek. Sąd przekazał wobec tego sprawę tę do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

Nieudane włamanie do fabryki

Wczoraj nad ranem dozorca nocny fabryki farmaceutycznej A. Wande przy ulicy Mogińskiej 80 zauważył jakiegoś osobnika, który przeskoczył przez parkan i kręcił się w pobliżu magazynów.

Na wezwanie do zatrzymania się, nieznajomy rzucił się do ucieczki i stanął dopiero wówczas, gdy dozorca strzelił.

Ujętym okazał się mieszkaniec wsi Potybie, pow. myślenickiego, Stanisław Maślanka. W czasie przesłuchania Maślanka zdradzał objawy choroby umysłowej.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

10.00 Transmisja z Warszawy. 11.40 Codz. przegląd prasy polskiej. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy. 15.25 Płyty gramofonowe. 15.35 Odczyt z Warszawy. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.00 Hejnał i pieśni majowe. 16.25 Francuski z Warszawy. 16.40 Odczyt z Poznania. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 19.00 Skrzynka pocztowa. 19.15 Rozmaitości. 19.20—23.20 Transmisja z Warszawy. 23.20—24.00 Muzyka taneczna. 24.00 Hejnał z Wieży Mariackiej.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO: — o godz. 20-ej „Pocałunek przed lustrem”.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Czemp”.
APOLLO: — „Ekstaza”.
ATLANTIC: — „Dr. Jeckyl i Mr. Hyde”.
ATLANTIC: — „100 metrów miłości”.
DOM ŻOŁNIERZA — „General Crack”.
PROMIEN — „Brama do raju”.
SŁOŃCE: — „Kabirja”.
SZTUKA: — „W służbie śledczej”.
SWIT: — „Eskadra śmierci” — film lotniczy.
UCIECHA — „Król Deangli”.

Dziś odbędzie się wizja lekarska

Sąd wraz z przysięgłymi i obrońcami udaje się do Juszczyzna i Makowa. — Co zeznali świadkowie w procesie Sarny?

Wczoraj w 8-ym dniu procesu o zamordowanie Cebulanki sąd przesłuchiwał świadka Annę Gron, która wedle zeznań Stasiłkowej miała krytycznej nocy słyszeć

te same krzyki, co Marszałek.

Groniowa zeznała, że rzeczywiście słyszała krzyki, jednak nie mogła rozróżnić co wołano i była pewna, że są

to awantury parobków, którzy wracali z wesela. O krzykach tych mówiła potem rano córce.

Następni świadkowie nie wnoszą do sprawy nic nowego, a tylko Szarlejów na, którą wedle zeznań oskarżonego miano wywieść na taczkach, zeznaje, że nie wiedziała, iż ona właśnie ma zostać wywieziona.

Następny świadek, wywiadowca Wojciech Micura, opowiada, że wysłany został wraz z Bączkówną do Wadowic, celem sprawdzenia, kto widział, jak Sarnowie poili ją na ulicy wódka. Bączkówna wskazała od razu okno domu przy ul. Trybunalskiej 5 z którego wyglądała owa kobieta. Jak się okazało, było to okno z korytarza, a wyglądała niem służąca, która obecnie służy w Choczni.

Wywiadowca udał się tam z Bączkówną i odszukał ową służącą, która jednak niczego już nie pamięta.

W dalszym ciągu, wedle wskazówek Bączkówny odszukał ową panią, która miała słyszeć, jak Sarna rozmawiał z Bączkówną.

Kobieta owa, zeznała, że widziała Bączkównę razem z Sarnami, jednak nie pamięta, aby pili wódkę. Świadek Jan Kanty Salapatek, słyszał, jak Marszałek już przy zwłokach pod gruszą powiedział, że Cebulówna nie powiesiła się sama, gdyż on ją widział w nocy i wszystko słyszał.

Pod koniec zeznał jeszcze 4-ch świadków, poczem sprawę odroczone do dnia dzisiejszego. Dziś o godz. 8-ej rano wyjeżdża do Juszczyzna i do Makowa sąd wraz z przysięgłymi i obrońcami na wizję lokalną.

Na rozprawę te udaje się również nasz specjalny sprawozdawca.

Ponura zbrodnia pod Rzeszowem

Ojcobójcę i jego współnika aresztowano

Rzeszów, 17 maja.

Onegdaj w Błażowej pod Rzeszowem miał miejsce straszny wypadek zywrodnienia.

18-letni Marian Szpala nienawidził swego ojca i postanowił go zgładzić. W tym celu namówił parobka Władysława Raczkę, aby udał się w nocy do jego ojca i wywołał go z mieszkania.

Raczek zrobił, co mu kazano. Gdy

starzec nie przeczuwając nic złego wyszedł z domu. Szpala zacząłony za progiem, zadał ojcu cios siekierą w głowę odrabując mu nos i dolną szczękę. — Zbrodniarz chciał upozorować napad rabunkowy, jednak sprawa się wydała.

Obu młodzieńców aresztowano, a rannego odwieziono do prywatnej lecznicy w Rzeszowie.

Katastrofa samochodowa w Krakowie

Auto inż. Żaby najechało na słup

Ulicą Król. Jadwigi od strony Woli Justowskiej jechał o godz. 11.30 z wielką szybkością samochód prowadzony przez inżyniera Franciszka Żabę z Góry Zbylitowskiej pod Tarnowem.

W pewnej chwili auto wpadło przed domem nr. 17 na podwójny słup tele-

graficzny i wywróciło go. Samochód został również poważnie uszkodzony, a pasażerowie doznali licznych okaleczeń.

Pierwszej pomocy udzielił im lekarz pogotowia. Przybyła straż usunęła szczątki słupa telegraficznego.

Za 64 przestępstwa

skazano Janiszewskiego na 2 lata więzienia

Wczoraj przed sądem okręgowym zakończyła się sensacyjna rozprawa przeciwko b. oficerowi, 42-letniemu Wacławowi Janiszewskiemu, oskarżonemu o to, że podając się za oficera w służbie czynnej, wyłudził od szeregu firm i osób pieniądze, biżuterje, ubrania itd., itd., na ogólną sumę 13.000 zł. Ja-

niszewski odpowiadał za 64 przestępstwa.

Sąd w osobach s. o. Ostregi, Florzkiego i Żmudy skazał go na łączną karę 2 lat więzienia. Bronił adwokat dr. Wielgus, były wiceprezydent m. Krakowa.

Pokaz gazowo-lotniczy LOPP.

wzbudził w Krakowie ogromne zainteresowanie

Stosownie do programu jubileuszowego tygodnia LOPP odbył się wczoraj o godz. 5 po poł. na targowicy u wylotu ul. Długiej pokaz napadu lotniczo - gazowego na Kraków. Mimo ulewnego deszczu zebrał się olbrzymi tłum publiczności.

W 5 minut po godz. 5 z ustawionych megaionów zaanonsowano zbliżanie się trzech samolotów. Po 10 minutach ukazały się na horyzoncie aparaty, które rozpoczęły ostrzeliwać armaty i karabiny przeciwlotnicze.

Tymczasem w dwóch miejscach obok bastionu wybuchł pożar, który ugasiła straż ogniowa. Po chwili nadleciały samoloty nieprzyjacielskie i rzuciły bomby, które zapaliły kilka okolicznych domów.

Jednocześnie na ziemię padło kilku nastu „zabitych” i rannych”. Na ratunek „ofiaram” rzucili się sanitariusze w przeciwpierytowych ubraniach i pogotowie odkażające.

Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Pokaz trwał 40 minut.

Uroczystości „Święta Pracy”

w województwie krakowskim

Kraków, 17 maja.

Na terenie województwa krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego wypadło Święto Pracy bardzo okazale i odbyło się w następujących Ogniskach K. P. W.: Bielsko, Chabówka, Rzeszów, Jaworzno, Żywiec, Trzebinia, Wieliczka, Dziedzice, Limanowa, Mszana - Dolna, Szczucin, Golezów, Jasło, Szczakowa, Oświęcim, Tarnów, Nowy - Sącz, Kraków, Kraków - Płaszów, Muszyna, Zagórzany, Chrzanów, Żebrzydowice, Sucha, Dębica, Chybie, Sanok, Stróże, Wadowice, Cieszyn, Kamionka - Wielka.

Uroczystości „Święta Pracy” poprzedziły Msze św., poczem nastąpiły uroczyste poświęcenia i oddanie do użytku wykonanych obiektów, jak otwarcie świet-

lic, terenów sportowych, wybudowanych stadionów, chodników, skwerów, kortów tenisowych, przystań wioślarskich, strzelnic małokalibrowych, przyczółków mostowych i t. d.

Po defiladzie Oddziałów pod bronią odbyły się akademie w Ogniskach.

Po południu odbyły się festyny, — względnie zabawy ludowe.

Podkreślić należy udział Reprezentantów Władz Wojskowych, Cywilnych i Samorządowych oraz delegacji licznych organizacji, jak P. W. Strzelec, Związek Legionistów i t. d.

Prace, wykonane przez Kapewiaków zostały skutecznie w godzinach wolnych od pracy.

Groźba zaostżenia strejku murarzy

Strejk murarzy trwa w dalszym ciągu. Wczoraj odbyła się u inspektora pracy konferencja z udziałem przedstawicieli strejkujących i pracodawców. Konferencja ta nie przyniosła złagodzenia sytuacji, tak że obecnie zachodzi groźba rozszerzenia strajku na wszystkich pracowników budowlanych.

Tragiczny wypadek w cegielni w Wieliczce

Straszny wypadek miał wczoraj miejsce w cegielni PTH w Wieliczce.

Wskutek nagromadzenia pary wodnej pękł kocioł, przyczem 32-letni robotnik Stanisław Wysocki doznał silnych poparzeń na całym ciele. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala, gdzie wczoraj zmarł.

Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Chrzanów.

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH.

W Chrzanowie miał miejsce wyodezwy w języku polskim i żydowskim wzywające do bojkotu towarów niemieckich. Odezwy podpisane są przez komitet stowarzyszenia drobnych kupców i żydowskich inwalidów wojennych w Chrzanowie. Odezwy powyższe zostały rozwieszane we wszystkich sklepach.

OMAL NIE KATASTROFA.

W Chrzanowie miał miejsce wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie miał tragicznego zakończenia.

Auto osobowe, należące do dr. Maciekiewicza przejeżdżało ul. Oświęcimską, która przecina tor kolejowy. Gdy auto znalazło się na torze, nadjechał pociąg, który wpadł na wóz. Auto zostało rozbite, a pasażerowie cudem tylko uniknęli śmierci.

Należy zaznaczyć, że w ub. roku miał miejsce na tem miejscu również podobny wypadek, a władze bezpieczeństwa jeszcze nie przedsięwzięły środków zapobiegawczych.

HITLEROWCY NARAŻAJĄ GDAŃSK

na poważne niebezpieczeństwo. — Charakterystyczny głos pisma nacjonalistycznego. — Dwie noty W. Komisarza do sekretarjatu Ligi Narodów.

Gdańsk, 17 maja. Oświadczenie przywódców narodo-socjalistycznych Rauschninga i Foerstera, złożone Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów odbiło się szerokim echem w opinii publicznej i prasie gdańskiej.

Organ niemiecko-narodowych „Danziger Allgemeine Zeitung” wyraża zdanie, że tego rodzaju deklaracja była wogóle nie na miejscu, gdyż dając wiążące przysły senat zobowiązania jednostronne, utrudnia zewnętrzną politykę Gdańska.

Deklaracja była niepotrzebna i z tego względu, że Gdańsk zawsze uznawał swe zobowiązania traktatowe, natomiast ze strony Polski dawały się odczuwać przejawy naruszenia norm obowiązujących.

Pismo jest zdania, że do złożenia tego rodzaju oświadczeń zmusiła hitlerowców ich akcja w stosunku do wolnych związków zawodowych, która dała powód do komentarzy i poza Gdańskiem. Wywołać ona mogła szereg komplikacji i stworzyć odpowiednie warunki dla urzeczywistnienia oddawna już obiegujących pogłosek o odroczeniu wyborów do Volkstagu, co nie leżało w interesie hitlerowców.

W ten sposób hitlerowcy narazili na niebezpieczeństwo Gdańsk. Dalszą szkodą, jaką przyniosła ich akcja — według „Danziger Alg. Zeitung” jest rozbiście wspólnego frontu niemieckiego, który obejmował również i socjalistów.

Organizacje socjalistyczne popełniły zdradę narodową, wołając o pomoc do Polski. Nie jest w interesie niemiecko-narodowych bronienie socjalistów, jed-

Przybory biurowe, kancelaryjne szkolne
Z. ZIEMICKI, Kraków, Plac MARJACKI 2,
Zadajcie cennika.

Nie posiadający obywatelstwa pozbawieni pracy w Niemczech

Berlin, 17 maja. Rząd wydał wczoraj rozporządzenie, na mocy którego wszyscy zamieszkujący w Niemczech obywatele i nie posiadający żadnego określonego obywatelstwa, pozbawieni zostają pracy. Wszyscy pracodawcy obowiązani są do ścisłego wykonywania tego rozporządzenia pod groźbą surowych kar. Wyjątki czynione będą tylko dla tych, którzy przebywają ponad 10 lat na terenie Rzeszy.

Gandhi pogodził się ze swym synem

Londyn, 17 maja. Gandhi mimo, iż głoduje 9-ty dzień, wbrew wszelkich przypuszczeniom znalazł jeszcze wczoraj dość siły i przyjął swojego syna, którego wykłął przed 12 laty. Pomiedzy synem i ojcem nastąpiło porozumienie i Gandhi przebaczył wszystkie jego grzechy. Syn jego, jak wiadomo, był przeciwnikiem metod stosowanych przez hindusów wobec Anglii. Jest on dość bogatym człowiekiem i posiada kilka przedstawicielstw firm angielskich.

Nieudany „pucz” wojskowy w Portugalji

Lizbona, 17 maja. Policja skonfiskowała 50 bomb i arestowała 6 osób, między innymi kapitaną Mascitę. Bomby te znajdowały się w pobliżu nowobudującego się wiaduktu. Istnieje przypuszczenie, że kapitan Mascita usiłował wzniecić najpierw popłoch, podkładając pod rozmaite gmachy publiczne bomby a następnie miał zamiar wywołać pucz wojskowy. Większość jednak armji stoi po stronie gen. Carmony i wszelki ruch skierowany przeciwko niemu nie może liczyć na powodzenie.

nak moment wybrany przez narodowych socjalistów rozprawienia się z socjalistami przed wyborami, nie był dobrze obrany. — „Danziger Allgemeine Zeitung” uważa pozatem, że narodowi socjaliści nie reprezentujący czynników miarodajnych wolnego miasta, nie mieli tytułu do składania takich oświadczeń, jakie złożyli wobec wysokiego komisarza Ligi p. Rostinga.

Genewa, 17 maja. Sekretarjat generalny Ligi Narodów

ogłosił dziś w komunikacie dwie noty, przesłane sekretarzowi generalnemu przez wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Rostinga.

Pierwsza nota zawiera przesłany przez Wysokiego Komisarza komunikat senatu gdańskiego o zajęciu lokalu syndykatów przez hitlerowców, przyczem Wysoki Komisarz zawiadamia, że w związku z tym faktem, odbyły się w Gdańsku demonstracje, w szczególności przed gmachem Wysokiego Komisarza,

które Wysoki Komisarz Ligi określa jako o małym znaczeniu.

Druga nota zawiadamia o wizycie przedstawicieli narodowych socjalistów w Gdańsku pp.: Rauschninga i Foerstera u Wysokiego Komisarza.

Ludzie otyli osiągną bez trudu wydatne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę Franciszka Józefa. Zalec. przez lek.

Kpt. Bajan i kpt. Dudziński lęca ze Lwowa do Wiednia

Lot z Charkowa na północ odbywał się w warunkach nieprzejaznych. — Kpt. Bajan i kpt. Dudziński ominęli Moskwę.

Warszawa, 16 maja. (PAT).

W dniu dzisiejszym o godz. 5 min. 5 rano wystartowali z Warszawy na zlot gwiazdzysty do Wiednia kpt. Bajan z mechanikiem Pokrzywką na aparacie P. Z. L. 19 oraz kpt. Dudziński z obserwatorem kpt. Wojciechowskim.

Lotnicy lęca do Wiednia przez Charków, Leningrad, Lwów i Wiedeń. Do Wiednia przybyć muszą według regulaminu dnia 17 maja, to jest w srode przed godzina 18-a.

Moskwa, 16 maja. Z Charkowa donoszą a wylądowaniu na tutejszym lotnisku polskich lotników, udających się na zlot do Wiednia. Pierwszy o godz. 12 min. 30 lądował ławto Dudziński, o godz. 13 min. 20 Bajan.

Na lotnisku witali naszych lotników przedstawiciele ludowego komisarjatu spraw zagranicznych, konsul generalny R. P. Karszo-Siedlecki, konsul Pawłow-

ski, przedstawiciele sfer lotniczych, ukraińskiego komisarjatu lotniczego i t. d.

Lotnicy oświadczyli, że lot odbywał się w doskonałych warunkach atmosferycznych. Po zabraniu zapasów benzyny i otrzymaniu potrzebnych informacji co do trasy dalszego lotu, o godz. 14 min. 30 odlecieli w kierunku Leningradu.

Moskwa, 16 maja.

Moskiewski port lotniczy otrzymał wiadomość drogą radiową o wylądowaniu lotników polskich w Leningradzie. — Pierwszy samolot polski lądował o godzinie 20 min. 45, drugi o 21 godzinie we dług czasu sowieckiego.

W przeciwieństwie do pomyslnych warunków atmosferycznych towarzyszących lotnikom na odcinku do Charkowa, przelot z Charkowa do Leningradu odbywał się w warunkach niezwykle ciężkich, wśród deszczu i gęstej mgły.

Chwilami lotnicy musieli lęcać na

wysokości 50 metrów ponad ziemią. — Wbrew początkowym zapowiedziom lotnicy ominęli Moskwę, gdzie oczekiwali na nich: poseł p. Łukasiewicz, przedstawiciele ludowego komisarjatu spraw zagranicznych, lotnictwa cywilnego sowieckiego, aeroklubu moskiewskiego, ossoawiochima i dziennikarze zagraniczni i sowieccy.

Lotnicy sowieccy wyrażali opinię, że lot z Charkowa wprost do Leningradu przedstawia duże ryzyko, zwłaszcza przez nieznaną terytorjum. O godzinie 20-ej wyjaśniło się, że Bojan i Dudziński wzięli kurs na Leningrad i przelecieli o 200 klm. na zachód od Moskwy.

Należy podkreślić życzliwy stosunek do zapowiedzianego przelotu polskich lotników, zajęty przez sfery lotnicze i so wiecką prasę.

Leningrad, 17 maja. Lotnicy polscy kapitan Bajan i kpt. Dudziński wystartowali dziś rano z Leningradu o godzinie 7 według czasu lokalnego, a godz. 5 według czasu warszawskiego do dalszego lotu.

Lwów, 17 maja. O godzinie 12 min. 16, kpt. Bajan wraz z mechanikiem Pokrzywką wylądowali na lotnisku we Lwowie. Po otrzymaniu informacji o warunkach atmosferycznych i uzupełnieniu zapasów benzyny kapitan Bajan o godzinie 12 min. 50 wystartował ze Lwowa do dalszego lotu do Wiednia.

O godz. 13 minut 20 wylądował na lotnisku lwowskim kpt. Dudziński wraz z obserwatorem kpt. Wojciechowskim.

Przymus pracy w Angliji?

Londyn, 17 maja. „Times” donosi, że rząd angielski ma wprowadzić wkrótce, podobnie jak to się stało w Niemczech, przymus pracy. Projekt ten przewiduje zatrudnienie większej liczby bezrobotnych. W tym celu utworzone zostaną obozy pracy, gdzie znajdą pomieszczenie członkowie t. zw. „milicji pracy”. Będą do niej należeć bezrobotni oraz zgłaszający się dobrowolnie studenci pozostający bez pracy.

Samobójstwo pod ziemią

Wiedeń, 17 maja. W miejscowości Fonsdorf popełnił wczoraj samobójstwo w kopalni węgla pewien 30-letni sztygar. Sztygar ten znajdując się pod ziemią oddał się dość daleko od robotników i powiesił się. Taki wypadek samobójstwa pod ziemią nie był jeszcze w Austrii notowany.

Balon „Gniezno” wylądował w Liebarku.

Na uroczystościach odsłonięcia pomnika s. p. Zwirki i Wigury w Lublinku, odbył się w ramach pokazów lotniczych wzlot balonu wolnego „Gniezno”, pilota wanego przez kpt. Hynka. Obecnie nadeszła do wojewódzkiego komitetu L.O. P.P. depesza treści następującej: Legionowo (Jablonna)—Balon „Gniezno” po 10 godzinach lotu wylądował w okolicy Liebarku. — Podpisano ppłk. Siewlicz.

Obywatel polski zamordowany przez hitlerowców.

Zwłoki ze śladami ran postrzałowych znaleziono w kanale.

Essen, 17 maja. Według doniesienia „Rote Erde” w Bochum — oficjalnego organu partji nacjonalistycznej, w dniu 27 kwietnia r.b. został zatrzymany na ulicy w Bochum i przyprrowadzony na t. zw. „S. A. Wache” (odwach szturmówki hitlerowskiej) obywatel polski M. Haber i od tej chwili zaginął o nim wszelki ślad.

Poszukiwania krewnych zaginionego w urzędach policyjnych i biurach partyjnych nacjonalistów, nie dały żadnych wyników pozytywnych.

Konsulat polski również ze swej stro-

ny interwenjował u władz piśmiennie i wielokrotnie telefonicznie. W d. 6 maja r. b. w kanale w Rauxel, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, które nosiły ślady silnego pobicia oraz 5 ran postrzałowych.

W odnalezionym rodzinie rozpoznano zaginionego M. Habera. Po dokonaniu obdukcji, zwłoki zostały wydane rodzinie do pochowania. Konsulat polski w Essen ponownie interwenjował u władz, żądając przeprowadzenia śledztwa, ustalenia i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawców zabójstwa Habera.

Krabia skazany za kradzież.

Łcia sensacyjnej sprawy w Warszawie.

Warszawa, 17 maja. W sądzie okręgowym ogłoszono wczoraj wyrok w sprawie hr. Euzebjusza Raciborskiego, oskarżonego o ukradzenie 600 zł. swemu przyjacielowi kpt. Treczowi.

Pieniądze te zginęły kpt. Treczowi, gdy hr. Raciborski odprowadzał go do domu. Kpt. Trecz po wypiciu dwu szklanek wina w towarzystwie Raciborskiego w winiarni Kaukaskiej, stracił przytomność i ocknął się dopiero rano w swem mieszkaniu.

Jak zeznał poszkodowany, Raciborski przyznał mu się do wzięcia pieniędzy, które stracił w mieszcującym się na tych samych schodach, co i mieszkanie kpt. Trecza, domu schadzek.

Mimo, iż oskarżony do winy się nie przyznawał, sąd skazał go na rok więzienia z darowaniem połowy kary na zasadzie amnestji. Przewodniczący w ustnych motywach wyroku zaznaczył, że całokształt przewodu sądowego doprowadził sąd do przeświadczenia o winie oskarżonego.

Sily zbrojne Rosji sowieckiej.

Obrady komitetu efektywów konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 17 maja. Komitet efektywów konferencji rozbrojeniowej zajmował się różnymi formacjami militarnymi w Z.S.R.R. Konferencja uznała, że milicja robotnicza nie ma charakteru wojskowego. Natomiast uznano za organizacje militarne: straż celną (1800 ludzi), straż kolejową (1500 ludzi), straż graniczną G.P.U. (26.000 ludzi), oddziały wewnętrzne w

kraju G.P.U. (12.000 ludzi), oddziały strażnicy granicznej (12.000 ludzi), strażnicy eskortowej (13.000 ludzi).

Dane te opierają się na materiałach dostarczonych przez delegację sowiecką.

Delegacja japońska zgłosiła zastrzeżenia przeciwko decyzji komitetu efektywów.

Piękne białe zęby

ma każdy, kto używa codziennie jedyną w swym rodzaju pastę do zębów Chlorodont. Oszczędna w użyciu.

Fidrygałki

W teatrze jakiś pan zwraca się do swego sąsiada:

— Przepraszam pana, czy pan nie wie, kim jest ten pan, który siedzi w drugim rzędzie na lewo, ten z bródką...

— To jest redaktor miejscowego dziennika...

— Aha... A ta pani, siedząca obok niego?...

— Hm... jakby to panu powiedzieć... To jest jego dodatek nadwycieczny!

Wojciechowa nie może dobrać się swego męża.

— Wstawaj, leniu jeden!... — trzęsie nim strażnik. — Wstawaj, próżniaku!...

Wojciech oświadcza się i mamrocze:

— Kiedy... taki jestem... zmordowany...

— Zmordowany?.. Czem?.. Chrapałeś bez całą noc!...

— No, tak, a już!.. Ale mi się śniło, że bez ten czas dwa sągi drzewa porąbał!...

Więciorek stał przed sądem oskarżony o ciężkie pobicie sąsiada. Więciorek wypiera się winy.

— Więc jak to możliwe? — pyta sędzia, zwracając się do oskarżonego. — Oskarżony powiada, że lekko tylko uderzył sąsiada, a sąsiad twierdzi, że oskarżony zadał mu kilka silnych ciosów!...

— To nieprawda, proszę sądu... — tłumaczy się oskarżony. — I skąd on wogóle może wiedzieć, kiedy zaraz po pierwszym uderzeniu stracił przytomność?...

Pantofelkiewicz żali się przed serdecznym przyjacielem:

— Pomysł bracie, ile ja cierpię... Żona wczoraj cisnęła we mnie szklankę z wrzącą herbatą... Czy u was to byłoby również możliwe?...

— Wykluczone... — odparł przyjaciel. — My nie pijemy herbaty.

NAGRODĘ

otrzyma, kto wskaże gdzie znajduje się lornetka teatralna w brązowej skórce, zgubiona w niedzielę na wyścigach motocyklowych w Sosnowcu. Zgłoszenia: Firma Hławski, Sosnowiec 3-go Maja 23.

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Częstochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

Pamiętajmy o dziecku i matce!

W maju przypada „Sądzień Dziecka“ i „Dzień Matki“

Tydzień Dziecka i Dzień Matki... Dwa te święta obchodzimy zazwyczaj w maju, w okresie, gdy przyroda budzi się do życia, gdy radość powinna panować we wszystkich sercach... A że kryzys niezawsze następuje radośnie, że niejedna matka przez rok cały nie znajduje ani chwili wesołości, że niejedno dziecko jest głodne, przeto pochwalić należy czyn inicjatorów tych świąt niepisanych.

Tydzień dziecka ma przypomnieć społeczeństwu całemu o ciężkości na niem obowiązków w stosunku do tych, którzy stanowią wszak przyszłość całego narodu... Dzieci to skarb największy — zwykliśmy mówić. Ale od słów do czynów droga daleka. Tydzień dziecka ma być właśnie tym pomostem, łączącym piękne nasze hasła o dzieciach z czynami chwalebny dla dobra tych dzieci. W czasie tygodnia dziecka powinniśmy jaknajmniej mówić o miłości naszej ku dzieciom, a jaknajwięcej czynić, aby tę miłość wyrazić. Nie brak dzieci głodnych, nieodzianych, mieszkających w ciemnych norach... Pomóżmy im!

A w Dniu Matki?... Inicjatorzy tego święta zwrócili się do kupców z prośbą, aby wystawili w oknach niedrogie namiętności dla matek.

Chodzi o to, aby każde dziecko mogło sobie pozwolić na zadokumentowanie swej miłości do Matki. Bo przecie matka troszczy się o swe dzieci przez cały rok, niechże więc każde dziecko pomartwi się trochę, aby zdobyć prezent dla matki przynajmniej raz do roku.

Stach.



Artysta filmowy

nawet po rozwodzie musi płacić długi żony

(lu). — Że rozwody nie należą w Hollywood od wypadków rzadkich, o tem wszyscy wiedzą. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, jakie konsekwencje pociąga za sobą nieraz rozwód gwiazdy filmowej.

Sąd w Hollywood rozpatrywał ostatnio na tem tle ciekawą sprawę z powodziwa pewnej firmy futrzanej przeciwko ex-żonie popularnego amanta filmowego Normana Kerry. Gdy pani Kerry była jeszcze małżonką popularnego gwiazdora, kupiła sobie za cenę 5000 dolarów zimowe futra i wpłaciła a conto 1000 dolarów, przyrzekając resztę uiścić

w ratach.

Nikt oczywiście nie śmiał wyrazić braku zaufania żonie słynnego artysty filmowego, więc odesłano jej futra z wielkim szacunkiem, zgadzając się na przedstawione warunki.

Było to wielką nieostrożnością ze strony owej firmy, albowiem w Hollywood należy pamiętać o tem, że żony mogą płacić swe zobowiązania dopóty, dopóki mają mężów-aktorów, a okres trwania związku małżeńskiego nie może nigdy dorównać okresowi spłacania rat...

Nic więc dziwnego, że pani Kerry jeszcze przed spłaceniem rat rozwiodła się z mężem, a co zatem idzie — przestała płacić.

Stąd — sprawa sądowa. Sąd stanął na stanowisku, że pani Kerry, kupując futra, miała na myśl wyłącznie tylko kieszeń męża, a więc on winien uregulować jej długi...

Biedny Norman Kerry będzie musiał więc zapłacić firmie futrzanej 4000 dolarów...

Podobno taka sama skarga wpłynęła przeciwko pani Kerry od znanego jubilera newjorskiego, który rości sobie pretensje do 10-000 dolarów tytułem zakupionych acz niezapłaconych klejnotów...

Mydło Bebe Szofmana niezastąpione dla dorosłych o wrażliwej cerze

Posady

LATWY zarobek osiągną agenci zbieraniem zamówień na emal-portrety na spłaty ratałn. Zgłoszenia Wilno „Olimpia“ skr. poczt. Nr. 128.

Rozmaite

WAŻNE DLA PANI! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana“ poleca eleganckie szykowne kapelusze po 7.— zł. Również przerabia szybko według najnowszych żurnali po 2,50 zł. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (Róg Krakowkiej). 2-5

Słynnemu Astrologowi Frinkłowi, Kraków, Krupnicza — dziękuję, los wygrałem, M. Dęginder, Tolmacin, Rumunja. 18

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę wojskowa P. K. U., Kraków, Frączek Antoni. 18

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Penner Samuel. 18

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Lizakowa Julia. 18

Szcześliwe Losy

do 1-szej kl. 27-ej Loterii Państwowej poleca największa kolektura w Zagł. Dabrowskiem

ST. HLAWSKIEJ

w Sosnowcu, 3-go Maja 23 w Bedzinie, Małachowskiego 1 w Dąbrowie Górnej, 3-go Maja 4 w Zawierciu, 3-go Maja 1 w Grodźcu, Kościuszki 3

Główna wygrana 2.000.000 zł. w szczęśliwym przypadku

Wyciąć i przesać w liście

Do kolektury Loterii Państwowej St. Hławskiej w Sosnowcu, 3-go Maja 23. Proszę nadesłać mi szczęśliwy los do 1-szej kl.:

..... ówiatek po 10 zł.

..... półówek po 20 zł.

..... całych po 40 zł.

Należność w kwocie zł. przekażę równocześnie przez pocztę.

Linia i nazwisko

dokładny adres

„Pozwólcie nam żyć!..” 59

Powieść sensacyjno-społeczna. Napisał Andrzej Zański

STRZĄCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajcecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajceckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i ukradziono z niej złote łańcuszki i inna biżuterja.

Halina, oskarżona o kradzież, zostaje osadzona w więzieniu.

Fantazjowała, że błądzi alejami dembiankowskiego parku.

Aleje wydłużają się i gęstnieją coraz bardziej — żywe krzaki zastępują drogę i hamują jej kroki.

Halina czołga się przez ich gąszcz — wyczerpana i zmęczona do ostatnich granic.

Wreszcie ciemność przebija światło reflektorów. To w swoim szarym aucie nadlatuje Paweł. Koła jego wozu roztrzaskają szpalery — on zaś prze naprzód, niby ognista strzała...

— Weź mnie z sobą — woła na jego widok Halina — nie zostawiaj samotnie w ciemnościach!...

Ale Paweł nie widzi, czy niechce dostrzec zrozpaczonej dziewczyny.

Auto jego przelatuje obok niej i ginie w zmroku...

Halina budzi się: ma oczy pełne łez..

ROZDZIAŁ TRZYDZIESIĄTY TRZECI. Sledztwo

Nad ranem zaprowadzono Rajcecką przed sędziego śledczego.

Młody jeszcze, lecz z włosami siwymi na skroniach urzędnik, przerzucał w milczeniu jakieś akta. Wreszcie spojrzawszy delikwentce prosto w oczy, zapytał:

— Gdzie ukryła pani resztę biżuterji, skradzionej z rozbitej gablotki w pałacu hrabiów Zbaraskich?

Halina spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Nie mam pojęcia, o co panu chodzi. Jaka gablotka, jaka biżuterja?

Sędzia śledczy spojrzął na nią surowiej.

Bębniąc trzymany w rękę olówkiem po stole, napadł ostro.

— Taktyka, którą zamierza się pani posługiwać, nie doprowadzi do niczego. Odnależliśmy już w jej pokoju za piecem połowę skradzionych przedmiotów, nie przyda się więc na nic żadne krętać two. Tylko skrusza pani, szczerze przyznajanie się do winy może złagodzić wyrok, jaki ją czeka...

— Ależ, panie sędzio, — broniła się Halina, — przysięgam, że nie mam o niczym pojęcia. Raz jeszcze twierdząc, że cała historia jest jakimś fatalnym nieporozumieniem... Błagam pana, ażeby opowiedział mi dokładnie i szczegółowo o co chodzi.

Urzędnik wzruszywszy ramionami opowiedział jej obszernie przebieg całej sprawy, zaczawszy od chwili, gdy Izabella zauważyła rozbitą gablotkę aż do momentu, gdy po dłuższej rewizji znaleziono w pokoju Rajceckiej skradzione łańcuszki i brylant.

Halina słuchała tej historii z zapartym oddechem. Gdy sędzia skończył, zawołała głośno:

— Nie rozumiem, skąd mogły te przedmioty dostać się za piec do mojego pokoju... Przysięgam, że jestem niewinna... Widocznie prawdziwy złodziej, zaalarmowany zjawieniem się policji, musiał je tam podrzucić.

Prowadzący śledztwo uśmiechnął się ironicznie.

— Tłumaczenie zupełnie nie oryginalne. Mniej więcej osiemdziesiąt procent złodziei, u których rewizja wykryła skradzione rzeczy, zasłania się zwykłą bajeczką o podrzuceniu.

Łuna rumieńca oblała twarzyczkę Haliny.

— Widzę, że stawia mnie pan w jedynym rzędzie ze złodziejami... Nie wiem, czy nie posuwa się pan za daleko!

Skościł poczerwieniał sędzia.

— Nie poto zaważwałem panienke, ażeby słuchać od niej morałów. Raz jeszcze jeden pytam: gdzie podziwała pani resztę skradzionych przedmiotów?

— Raz już panu mówiłam, że nie ukradłam niczego i o niczym nie wiem!

Sędzia śledczy bębnił coraz bardziej nerwowo olówkiem.

— Dokąd wychodziła pani wczoraj wieczorem?

— Byłam w cyrku na walkach bokserkich.

— Sama?

— Tak jest.

— Czy ma pani na to świadków?

Rajcecka zastanowiła się.

— Owszem, mówiłam o tem pokojówce, prosząc, ażeby podczas mojej nieobecności zaglądała do śpiącej Reni.

Sędzia nadął wargi.

— Mówić można wiele... To jeszcze nie jest miarodajne... Czy ma pani świadków, którzy widzieli ją w cyrku?

— Zdaje się, że nie spotkałam nikogo znajomego...

— Aha — zatriumfował urzędnik — wychodzi sztydło z worka... A zatem nie może pani udowodnić swego alibi.

— Nie rozumiem, o co panu chodzi. Sędzia rozsiadł się wygodniej na krześle i wycedził przez zęby.

— Oto poprostu twierdzą, że nie była pani w żadnym cyrku, lecz udała się wieczorem do jakiegoś pasera czy spółki, ażeby ukryć u niego skradzioną biżuterję...

Upór prowadzącego śledztwo rozgorczył dziewczynę... Jak tu udowodnić, że jednak rzeczywiście była na walkach?

Nagle błysła jej szczęśliwa myśl.

— Panie sędzio — zawołała — mogę pana przekonać, że jednak byłam w cyrku!

— Słucham!

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKWA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerce kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywaliec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, spreżystym krokiem Rex. Akrobata zawiśł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieniec „ze szrama” syn magnata Łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuli się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Staniecki namawia ją, by zrezygnowała z Rexa, lecz Ela nie chce o tem słyszeć.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiegoś pani.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Ela, że Staniecki z nią się żeni i wyznala ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Pozatem w walizce jej znalezione pokrwawione rekawice.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybska otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronili zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grzesz Stega.

Szybska zamawia u Stegi swój portret, chcąc go w ten sposób przekupić, lecz malarz, palający miłością do Eli, która zna tylko z fotografii, nie chce o tem słyszeć.

Pewnego wieczoru Stega podsłuchuje w knajpie rozmowę dwóch drabów, z których jeden przynajmniej po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stega udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera” i nawiązuje znajomość z kłownem Frikem zwierza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Stega angażuje Rudziaka w charakterze posługacza nie wiedząc o tem, iż jest on mordercą Stanieckiego.

Ela została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stega, który poznaje Ela.

Właściciel knajpy „Czarny Sokół” wskazuje Rudziakowi pustą szopę na polu jako kryjówkę. W szopie tej ukrywa się Rex. Obydwal więc spotykają się po raz pierwszy.

„Czarny Sokół” zdradza policji kryjówkę Rudziaka, lecz policja zamiast Rudziaka aresztuje Rexa.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej.

Dzięki staraniom Stegi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wychodzić z Warszawy.

Stega czeka na nią przed więzieniem.

Rega Szybska opracowuje plan porwania Eli, lecz w ostatniej chwili Rudziak nie przybył na umówione miejsce.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogroźkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży”.

W tym czasie przybywa Rex i zamieszkuje u Stegi.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stegę.

— Jeśli ktoś się zbliży — kula w łeb! — zagroził.

To poskutkowało. Wszyscy rozbiegli się do bram. Szofer naprawił szybko maszynę i pojechali dalej.

Ostatnia iskierka nadziei zgasła... Stega westchnął ciężko. Jeden z wywiadowców kopnął go w bok i mruknął:

— Wszystko, psiakrew, przez to bydlę...

Dalsza podróż odbyła się już bez przeszkód.

W aucie zawiązano malarzowi oczy, a gdy następnie zdjęto mu opaskę, znalazł się w jakiejś ciemnej, zimnej norze i usłyszał trzask zamykanych drzwi, po czem nastąpiła głucha, trwoźna cisza.

Stega nie mógł się ruszyć. Z zapachu, przesiąkniętego wilgocią, domyślił się, że wpakowano go do ciemnego lochu piwnicznego. Próbował lekko unieść głowę, by przekonać się, czy niema gdzieś w ścianie jakiegoś okienka.

Ale próżne były te wysiłki. Oczy jego przywlekły powoli do panującego w piwnicy mroku, lecz okienka nie spstrzegali. Stega próbował przerwać krępujące go więzy, ale było to ponad jego nadwątłone siły.

— Psiakrew! — pomyślał. — Kto wie jak długo będą tkwić w tym lochu!... I co się stanie z jutrzejszym posiedzeniem sądu konkursowego?... Jeżeli mnie nie będzie, któż będzie bronil kandydatury Eli?...

Czyżby więc pierwsza nagroda miała przypaść w udziale Szybskiej?...

Na myśl o tej ewentualności zakłócała w nim krew. Jeszcze raz targnął się z całych sił, lecz nie odniosło to żadnego skutku...

Tylko więzy wpiły się bardziej w ciało, zwiększając ból...

Tymczasem Ela czekała na malarza z obiadem. Zegar wydzwaniał już czwartą godzinę, a Stegi nie było.

Mówił mi, że ma wiele spraw do załatwienia... uspakajają siebie Ela. — Ale nie wiedziałam, że przyjdzie tak późno...

— Bycy chłop z twego malarza... — odparł Rex, leżący na kanapie. — Polu bilem go odrzu. Pewnie czyni starania do jutrzejszego konkursu... Nie cieszysz się wcale?...

Rozdział czterdziesty pierwszy Poszukiwania

Rex zerwał się z kanapy.

— Co jest?.. Co się stało?.. — zapytał zdumiony.

Ela oparła się o ścianę. Dyszała ciężko. Nie mogła wydobyć słowa. Rex spojrzał na zwisającą słuchawkę telefoniczną.

Gdyby miał ręce, dowiedziały się wszystkiego ze słuchawki... Ale nie mógł wziąć jej do rąk, więc powtórzył pytanie:

— Co się stało?.. Powiedz, co się stało?..

— Nie wiem... Nic nie wiem... Muszę natychmiast jechać na róg Smolnej i Alej!..

— Dlaczego?.. Co się tam stało?..

— Grzesia zabrali do kliniki... Nie wiem... nic nie wiem...

Ela biegła już jak opętana po pokoju, szukając swych rzeczy. Przebiegając przez pokój odwiesiła szybko słuchawkę.

— Poczekaj! — powstrzymywał ją Rex — Pojadę z tobą!..

— Nie!.. Zostań!.. — odparła, nie chcąc tracić czasu na ubieranie kaleki. Dowidzenia!..

Ale Rex nie usłuchał jej. Bez czapki, bez okrycia wybiegł za nią.

— Ela! — zawołał na schodach — Poczekaj!.. Już idę!..

— Zostań!.. Zostań!.. — odparła jeszcze i zbiegła szybko ze schodów.

Gdy Rex zatrzymał się przed bramą, ujrzał już znikającą taksówkę, w której siedziała Ela.

Ela wzruszyła ramionami.

— Wszystko mi jedno — odpowiedziała — Chciałabym, żeby już był w domu... Jestem jakoś dziwnie niespokojna... Gdy zeszedłem przed południem na dół, czarny kot przeciął mi drogę...

Rex roześmiał się głośno.

— Ciagle jeszcze jest tak bardzo prześladana?.. Sądziłem, że wyleczyłaś się już z tej choroby...

— To nie jest wcale choroba... Jest to dar boży... A czy wiesz co mi się śniło tej nocy?.. Że byłam w groźnym, czarnym lesie, wśród dzikich zwierząt... Zawsąd czyhało na mnie niebezpieczeństwo... W pewnej chwili z za drzewa wyskoczył kudłaty lew... Boże, jak bardzo się przestraszyłam!.. Zdawało mi się, że cały dom zbudzę, tak głośno krzyknęłam...

— No, i co, głupek?.. Dzień już minął a sen o groźnym lesie i dzikim lwie nie sprawdził się jakoś?..

— Jeszcze dzień się nie skończył... odparła cicho Ela, siadając przy stole.

O szóstej sami zjedli obiad.

— Dziwię się, że przynajmniej nie zadzwonił... — zauważyła zmartwiona Ela.

— Może nie miał czasu... Nie obawiaj się zaraz przyjdzie... — pocieszał ją Rex.

Nie zdążył jednak dokończyć tych słów, gdy zaterkotał telefon. Ela szybko zdjęła słuchawkę.

— Halo!.. — zawołała uradowana — Panie Grzesiu!.. Czy to pan?..

— Przepraszam... — odparł uroczyście meski głos — Czy to mieszkanie pana Stegi?..

— Tak, tak... — odparła błędąc — Kto mówi?..

— Tu mówi portjer kliniki chirurgicznej przy rogu Smolnej i Alej!..

— Portjer kliniki chirurgicznej?.. — zdziwiła się, błędąc coraz bardziej — Co się stało?..

Chwila milczenia, wreszcie: — Pan Stega uległ ciężkiemu wypadkowi... Teraz, po operacji, proszę, żeby pani przyszła, bo...

Ela krzyknęła przeraźliwie. Słuchawka wypadła jej z ręki.

kol.. Jakknajprędzej.. Dostanie pan sutu napiwek..

— A dokąd mam jechać proszę pani? — zapytał szofer, puszczając już w ruch maszynę.

— Róg Smolnej i Alej!..

Auto skręciło w Królewską, wpadając w zawrotną szybkość. Mimo to Ela nagliła szofera do coraz szybszej jazdy.

— Prędzej! — Prędzej!.. Wreszcie wjechali w Aleje Trzeciego Maja.

— Gdzie to jest, proszę pani? — zapytał jeszcze raz szofer.

— Przy Smolnej!..

Auto zatrzymało się na rogu. Ela wyskoczyła zwinnie i nie patrząc na taksometr, wsunęła szoferowi do ręki dziesięć złotych.

Dopiero na chodniku rozejrzała się. Gdzie to jest?.. Gdzie jest klinika?..

Na żadnym z domów narożnych nie było napisu, świadczącego o tem, że w tych okolicach mieści się klinika chirurgiczna.

— Mój Boże — jęknęła cyrkówka — Czy ja się tylko nie przysłyszałam?..

Jeszcze raz zaczęła biec w zdenerwowaniu od bramy do bramy.

Nagle zbliżył się do niej jakiś młodzieniec.

— Przepraszam — zapytał — czy pani czegoś szuka?..

— Kliniki, proszę pana... Tu miała być gdzieś klinika?.. — Czy chirurgiczna?..

— Tak proszę pana... chirurgiczna, chirurgiczna! — odparła uradowana.

— Właśnie... Portjer omylił się... Po dał pani stary adres... Dlatego właśnie mnie wysłał...

— Aha... Jak to dobrze... Właśnie szukam... Nigdzie niema kliniki...

— Pani do pana Stegi, prawda?..

— Tak... Pan go zna?.. Co mu się stało?..

— Nic, proszę pani... Wpadł pod auto... Uszkodzenie nogi...

— Złamanie?..

— Dokładnie nie wiem... Ale widziałem go niedawno... Nie musi być chyba bardzo źle, bo pan Stega uśmiechał się do mnie i mówi: „Idź pan... ta pani będzie czekała... Przeprowadź ją pan tutaj”...

— Tak powiedział?.. — ucieszyła się — Więc pewnie mu lepiej, skoro o mnie pamiętał...

Tak się przeleżałam... A dokąd pan mnie prowadzi?..

— Właśnie do kliniki...

— Jaki?.. Na Czerniakowskiej?..

— Tak, proszę pani... Stega przechodził tu ulicą... Tu właśnie stało się to nieszczęście, a ponieważ klinika mieści się obok więc...

Ela przyspieszyła kroku. Młodzieniec mógł ledwo za nią nadążyć.

Zatrzymali się przed jakąś bramą.

— Może pani zechce tu zaczekać... — rzekł młodzieniec — Albo może pani wejdzie ze mną na chwilę... Tu mieszka żona portjera...

— Nie, wole pójść... Czy to daleko jeszcze do tej kliniki?..

— Nie... Ale już teraz mogą pani nie wpuścić... Odwiedziny dozwolone są tylko do szóstej... Wezmę klucze i wejdziemy...

— Aha... — zgodziła się Ela gotowa na wszystko, byleby tylko mogła już ujrzeć Grzesia.

Młodzieniec wszedł do bramy. Ela za nim. Brama była pusta.

Nagle ktoś chwycił cyrkówkę z tyłu i rzucił na ziemię. Ela krzyknęła. Chciała krzyknąć poraz drugi, gdy poczuła, że ktoś ścisła brutalnie jej ręce, lecz nie mogła już wydobyć głosu.

Dusiła się.

Brudna szmata przywarła do podniebienia, zapychając krtani...

Ela straciła przytomność...

Gdy oprzytomniała, znalazła się w ciemnym lochu. Chciała coś powiedzieć, jęknąć, lecz brudna szmata w ustach tłumila wszelki głos...

Opodal leżał Stega, lecz Ela nie widziała go, gdyż w piwnicy było zupełnie ciemno...

A co się stała z Rexem...

Wybiegł za nią bez czapki i okrycia. Utykając na jedną nogę, biegł Marszałkowska ulicą. Widział, jak na zakręcie znikła taksówka, w której siedziała Ela. Nie namyślając się długo, wsiadł do drugiego taksówki i kazał jechać za pierwszą.

Dopiero, gdy siedział w taksówce, przypomniało mu się, że nie ma ani grosza. Czem zapłaci szoferowi za jazdę?..

Już chciał zatrzymać taksówkę i wyśiąść, ale zastanowił się:

— Czy mam ją puścić samą w takiej chwili?.. Może będzie potrzebowała mojej pomocy? Nie na wiele mogę się wprawdzie przydać, ale w każdym razie nie powinienem sam wrócić do domu...

Postanowił więc, że pojedzie tą samą taksówką do domu i tam zapłaci, ewentualnie weźmie w klinice pieniądze od Eli...

Tymczasem taksówka pędziła przez Krakowskie Przedmieście. Nagle przy rogu Smolnej, która przecina Aleje 3-go Maja i biegnie dalej ku Nowemu Światowi, szofer zahamował maszynę.

— Co się stało? — zapytał Rex.

(Dalszy ciąg jutro).

BARNUM BYŁ TWORCĄ BLUFFU

Dał on początek reklamie, która wyzyskuje psychologię tłumy

(x) Bluff — jest wyrażeniem, które za wędrowało do nas z Ameryki i które nie ma odpowiednika w języku polskim. — Królem bluffu w Ameryce był Barnum, początkowo właściciel muzeum osobliwości, które później dało początek wielkiemu cyrkowi.

Barnum rozpoczął swoją karierę od pokazywania za pieniądze starej murzynki, która miała być rzekomo mamką Waszyngtona. Barnum twierdził, że stara Joice Heth liczy 161 lat. Mimo, że wszyscy wietrzyli w tem podstęp, nie brakowało naiwnych, którzy za skromną opłatą chcieli na „własne oczy” zobaczyć mamkę wielkiego człowieka.

Po śmierci Joice Heth, na której Barnum zrobił majątek, okazało się, że liczyła ona tylko 81 lat. Nie zraziło to jednak Barnuma, który zdążył już sobie otworzyć muzeum osobliwości, gdzie obok niewielu oryginalnych eksponatów, wszystko opierało się na bluffie.

Barnum był jednak dobrym psychologiem i umiał się reklamować. Wiedział on, co bierze publiczność i w jaki sposób można najbardziej skąpego człowieka zmusić do wydania pieniędzy. — Pewnego razu zgłosił się do Barnuma pewien żebrak z prośbą o wsparcie. Barnum odmówił pytając czemu raczej nie woli on pracować? Zebrak odpowiedział że niezdolny jest do żadnej pracy, ponieważ jest chory. Barnum nie zraził się chorobą żebraka i zaproponował mu za jęcie u siebie. Zajęcie to polegało na tem, że żebrak miał zabrać z sobą pięć zwykłych cegieł i wyjść z nimi na ulicę.

— Pierwszą cegłą — tłumaczył Barnum, — położysz na trotuarze niedaleko mego muzeum, drugą w pobliżu kościoła św. Pawła, trzecią przy Broadwayu a czwartą przy ulicy Besey. W ten sposób opiszesz koło. Z piątą cegłą w ręku udasz się napowrót do miejsca, w którym położysz pierwszą cegłę i zamienisz ją na inną, trzymaną w ręku. Później zrobisz z każdą następną i doszedłszy do ostatniej z cegłą w ręku wejdiesz do muzeum. Czynność tę powtórzysz kilka razy w ciągu dnia. Przez cały czas nie wolno ci nic mówić.

— Ale na cóż ta cała praca? — zapytał żebrak.

— To ciebie nie powinno obchodzić. Płacę za tę bezsensowną pracę półtora dolara dziennie. To wystarczy. Na swoim pomysł Barnum zarobił wcale ładne pieniądze. Otóż zawsze znajdowała się spora gromadka gapiów, która szła za człowiekiem, zamieniającym cegły. Ilekroć ten ostatni wchodził do muzeum, znaczna część gapiów wchodziła za nim licząc, że w muzeum znajdzie rozwiązanie zagadki. Naturalnie gapie musieli wykupywać bilety wstępu, a o to przecież tylko chodziło. To była zdaje się, po raz pierwszy w świecie zastosowana reklama na psychologię, którą obecnie Ameryka stosuje w całej rozciągłości i która uzyskiwała nawet specjalną nazwę „Ballyhoo”.

Specjalistą od „reklamy na psychologię” jest Edward L. Bernays.

Do Bernaysa zwróciło się pewnego razu wielkie towarzystwo produkujące

soloną słoninę, pragnąc zwiększyć jej zbyt. Trzeba było oczywiście przeprowadzić wielką kampanję reklamową. Aby jednak była ona skuteczna musiała być pomyslową. I co zrobił Barnays? Przeprowadził reklamę solonej słoniny w ten sposób, że w reklamach nie było wcale wymienione słowo słonina. I mimo to reklama była skuteczna.

Barnays przeprowadził ankietę na temat „What is America eating for Breakfast?” Jak wygląda śniadanie amerykańskie? Naturalnie postarał się zainteresować ankietą lekarzy i higienistów, z których każdy swoje zdanie dawał na piśmie. W rezultacie z kombinacji tych odpowiedzi wynikało, że śniadania w Ameryce są zbyt mało pożywne, ponieważ nie zawierają dostatecznej ilości słoniny. To jest właśnie system „Ballyhoo”.

Barnum dorobił się majątku na pokazach karzelka, którego nazwał generałem Thumb. Generał Thumb był sensacją Ameryki i wędrował wraz z Barnumem po wszystkich amerykańskich miastach. Gdy Ameryka miała dosyć już karłowatego generała, który faktycznie był zwykłym pięcioletniakiem, nad wiek rozwinięciem dzieckiem, Barnum wyjechał ze swoim generałem do Anglii.

Wylądowawszy w Liverpoolu chciał zawrzeć kontrakt na dzierżawę „gene-

rała” z pewnym właścicielem figur woskowych. Właściciel gabinetu figur, nie chciał jednak płacić za dzierżawę więcej, niż 10 dolarów tygodniowo. Barnum wybuchnął śmiechem, wziął swego „malego generała” na ręce i pojechał do Londynu. W Londynie wynajął on w arystokratycznej dzielnicy wspaniały pałac i rozesał zaproszenia do arystokracji londyńskiej tej treści, że generał Thumbo będzie wiele rad, jeżeli będzie mógł ujrzeć na wydanem przez siebie przyjęciu... i t. d.

Odpowiednia reklama zrobiła swoje i przed żadnym pałacem nie było widać tytułu eleganckich ekwipaży, ile ich stało zwykle przed pałacem karzelka. Lady Rotschild była tak zachwycona małym generałem, że zaprosiła go nawet do siebie.

Amerykański poseł w Londynie mr. Everet odmalował „generała Thumba” w tak jaskrawych barwach przed królową angielską, że zapragnęła go zobaczyć Generał Thumb zaproszony został do St. James Palace i nie trzeba dodawać, że dzieci królewskie były zachwycone tym najmniejszym generałem na świecie. — Karla oglądał nawet cesarz Mikołaj podczas swego pobytu w Anglii.

Barnum pokazał światu, że umiejętność prowadzenia przedsiębiorstwa to talent, który nie każdemu jest dany.

Człowiek, który musi zakwaterować

olbrzymią ilość uczestników światowej konferencji gospodarczej

(sb) Właściciele hoteli angielskich, podobnie zresztą, jak wszyscy hotelarze na świecie — przeżywają wielki kryzys. Ostatnio humory poprawiły im się znacznie, albowiem otrzymali oni wiadomości, że z Genewy przybył już do Londynu pan Alfred Hersley.

Hersley jest wśród hotelarzy Europy zachodniej niezwykle popularny i zwany jest powszechnie kwaterymistrzem konferencji światowych.

Jak wiadomo, w dniu 12 czerwca rozpoczyna się w Londynie światowa konferencja gospodarcza. Reprezentowanych będzie 60 państw, które wysłały na konferencję około 150 delegatów. Dla wszystkich tych gości trzeba zgóry znaleźć pomieszczenie. I to jest właśnie głównym zadaniem Hersleya. Hersley organizował wszystkie dotychczasowe konferencje, tak że nie ulega wątpliwości, że i tym razem wywiąże się dobrze ze swego zadania. Trzeba przyznać, że cięży na nim poważna odpowiedzialność, albowiem najmniejszy nie takt z jego strony może spowodować nawet konflikty dyplomatyczne między państwami.

Japoński delegat obrazi się bowiem, jeżeli przedstawiciel Chin otrzyma lepszy apartament, a francuski pełnomocnik gotów jest opuścić konferencje, jeżeli delegat włoski będzie miał ładniejszy pokój.

Ponadto Hersley musi znać obyczaje wszystkich krajów na świecie i nie za-

pominać o tem, aby delegacja turecka miała apartamenta cieniście, zaś delegacja amerykańska musi mieć pokoje wraz z łazienką.

Prócz 150 delegatów oficjalnych przybędzie do Londynu wielki sztab osobistych sekretarzy, żon, służby, a nawet kucharzy, albowiem przedstawiciel Afganistanu nie będzie jadł europejskich potraw, lecz wyłącznie przysmaków mahometaniskich.

Na zorganizowanie odpowiedniego przyjęcia otrzymał Hersley sumę 10 milionów franków, nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że poważna kwota z tej sumy utonie w jego kieszeni.

Kobiety zdobyły nową twierdzę

Otworzy się dla nich podwoje klubów angielskich

(Z) Stało się wreszcie, że kobieta przekroczyła „święte” progi klubu „Devonshire”, w którym od zgóry stu lat obowiązywał bezwzględny zakaz wpuszczenia kobiet. Zakaz ten stosowany był przez wszystkie niemal kluby angielskie.

Pierwszym klubem, który przełamał swą antyfeministyczną tradycję, był właśnie wytworny klub „Devonshire”, który dotąd ściśle przestrzegał przestarzałych zwyczajów i statutów. Z okazji poświęcenia nowowzniesionego skrzydła budynku klubowego kilku młodszych członków zdobyło się na odwagę prosząc zarząd o zaproszenie pań w charakterze gości.

Wniosek ten, który spotykał się dawniej z odmową, został ku zdziwieniu samych inicjatorów przyjęty większością głosów, wobec czego panie mają już dostęp do klubu.

Jednocześnie zostało jednak uchwalone, iż dla pań przeznaczone będzie specjalne wejście i że mogą one wraz z wprowadzającymi panami przebywać i spożywać lunch w nowowzbudowanej części klubu. Właściwa jadalnia, stanowiąca saktuarjum najstarszych i najdosłojniejszych członków, miała być dla dam zamknięta.

Ale pierwsza kobieta, która przestąpiła progi klubu, wtargnęła natychmiast do sali jadalnej i nie zważając na słaby protest towarzyszącego jej pana, zasiadła w fotelu przed stołem przeznaczonym dla najbardziej ekskluzywnych członków klubu, ku najwyższemu zdumieniu wszystkich obecnych.

Wolna trybuna.

Jak uświadamiać dzieci?

P. Stanisław L., Kraków:

„Mam syna, lat około 14, t. j. w wieku pokwitania i dojrzwania. Jesteśmy tak „postępowi” i „uświadomieni”, a nikt nam nie doradzi jak uświadomić dzieci w tym najważniejszym wieku (lat 13 — 14). Czy dać im książki czy, i jak, osobiście uświadomić?”

Taka jest mniej więcej treść listu.

Słusznie podkreślił pan, że wiek lat 13 — 14 jest dla całego rozwoju dziecka najważniejszy i dlatego chce Pan syna swego, w tym najtrudniejszym okresie jego życia, uświadomić. Sądzę jednak, że uświadomienie dziecka winno być zacząć się dużo wcześniej. Zagranicą, gdzie kwestja uświadomienia dzieci jest zagadnieniem społecznym, istnieją specjalne broszury w których rodzice znaleźć mogą przystępną i łatwo zrozumiałą odpowiedź na wszystkie możliwe pytania dziecka, dotyczące kwestji płci, powstawania życia itd.

Pyta Pan w liście swoim, czy można uświadomić syna dając mu do przeczytania dzieło naukowe, profesora seksuologa. Sądzę jednak, że jest to niezbyt wskazane. Niech Pan nie lęka się tego, że syn Pana jest zupełnie nieuświadomiony. Uświadomili go za pana kole-dzy. Trudno uchronić dziecko, żyjące w skupieniu kolegów z różnych sfer, od opowiadania sobie „sekretoów i tajemnic” na ucho.

Obowiązkami Pana, jako ojca jest tylko, wszcząć kiedyś żartobliwie, po przyjacielsku rozmowę ze swoim synem i w czasie takiej przyjacielskiej, poufnej pogawędki wybać go w kwestji jego uświadomienia i udzielić kilku rad, zdobytych z wiekiem i doświadczeniem. — Być może, że rozmowa na „taki temat” będzie zarówno dla Pana, jak i dla syna nieco przykra, że syn Pana będzie się wstydzil i zamknie się w sobie. Niech Pan się tem nie zraża. Niech się Pan stara zdobyć zaufanie dziecka i niech Pan spróbuje rozmawiać z nim tak, jak z młodszym swoim kolegą.

Wzajemny stosunek rodziców i dzieci, oparty na autorytecie i nieszczeroci, powinien dawno już zniknąć. Obowiązkiem rodziców jest umieć trafić do duszy swego dziecka i wzajemny stosunek utrwalić na zasadach szczeroci i przyjaźni. Jeśli z jakichkolwiek powodów taka rozmowa Pańska byłaby niemożliwa, niech poprosi Pan o pomoc domowego lekarza lub osobę duchowną, do której syn Pański ma zaufanie i szacunek.

Dlaczego ptaki wędrują?

Zagadka, której nie zdołano rozwiązać

(sb) Jednym z najbardziej dziwnych i dopiero w ostatnich czasach wytłumaczonych zjawisk, była stała wędrowność ptaków. Jest to zjawisko od dawna już znane, że wiele ptaków przebywających w naszym klimacie, z nastaniem zimy zmienia swe miejsce pobytu i odlatuje do krajów cieplejszych.

Dokładnego wytłumaczenia tego zjawiska niema jeszcze do dnia dzisiejszego. Istnieje jedynie hipoteza, że dawniej, gdy na całej kuli ziemskiej panował prawie że jednolity klimat, ptaki nie wędrowały. Dopiero, gdy na obu biegunach nastąpiło znaczne oziębienie, ptaki zmuszone były na zimę szukać pożywienia i odlatywały na południe. Z powro-

tem lata ptaki wracały do krajów „ożczystych” i z biegiem pokoleń „przyzwyczaiły się” do tego trybu życia.

Warunki, w jakich ptaki wędrownie odbywają swe dalekie podróże, zdołano podpatrzeć dopiero w ciągu ostatnich lat. Jak się okazuje, niektóre ptaki lecą z szybkością 50 km. na godzinę, przyczem dziennie przebywają one po kilkaset kilometrów. Na przebycie drogi około 10 tys. km. zużywa bocian około 50 dni do Afryki. Na drogę powrotną zużywa jednak tylko 25 dni. Rekord szybkości lotu pobił jednak dudek, który leci z szybkością 90 km. na godzinę i jest w stanie przebyć w ciągu jednej doby 3.000 km. bez odpoczynku.



Policyjny K. S. -- Naprzód 9:7 Jutrzejšie zawody bokserskie w Lipinach

Przy wypełnionej sali p. Karmarczyka w Lipinach odbyły się z racji uczczenia mistrza Polski Rudzkiego zawody bokserskie między zespołami Policyjny Katowice a Naprzodem Lipin, zakończono nie nikim zwycięstwem Policji w stosunku 9:7.

Przed zawodami wręczono Rudzkiemu piękny artystyczny wazon od sympatyków Naprzodu, drogocenną statuetkę od zarządu Naprzodu i artystycznie wykonaną plakietkę od starosty Świętochłowickiego Szalińskiego im. P. W. i W. F.

Na tychże zawodach Rudzki w walce z Matuszczykiem wykazał większe walory niż na mistrzostwach Polski w Warszawie. Takiej walki Śląsk już oddawna nie oglądał.

Śmiało możemy twierdzić, że Rudzki i Matuszczyk są najlepszymi piórkowcami w Polsce — a ich każde spotkanie na którymkolwiek ringu — zawsze ściąga publiczność.

Wyniki techniczne były następujące: (Od papierowej do półciężkiej).

Panhirsz ulega zastrużeniu na punkty Broszowi. Moczko walczy na remis z Szymurą, mimo, że M. był technicznie lepszy.

Nowakowski wypunktowuje Dziubiń

Czwórmecz piłkarski Polska—Francja—Belgia— Szwajcaria.

W dniach 3 i 4 czerwca r. odbędzie się w Paryżu czwórmecz piłkarski reprezentacji robotniczej: Polski, Francji, Belgii i Szwajcarii. W związku z tym czwórmeczem wybiera się do Paryża wycieczka z Polski w liczbie ok. 100 kibiców.

Zjazd gwiazdzisty lekarzy

Małopolski Klub Automobilowy w porozumieniu z Lwowskim Okręgiem Lekarzy organizuje samochodowy zjazd gwiazdzisty lekarzy z całej Polski do uzdrowiska Niemirow pod Jaworem.

W okresie zjazdu lekarze będą gośćmi zarządu uzdrowiska w Niemirowie.

Echa zafargu

Choczner — Skotnicki

Sprawa Choczner — Skotnicki, która narobiła ostatnio wiele wrzawy w Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, znalazła swój epilog na ostatnim posiedzeniu tegoż Związku.

Wyłoniona ad hoc komisja, po szczegółowym dochodzeniu i rozpatrzeniu sprawy, postawiła wniosek Zarządowi PZTK o dożywotną dyskwalifikację p. Skotnickiego w kolarstwie polskim, który to wniosek został przez Zarząd jednogłośnie przyjęty.

Sport w Prokocimiu

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Prokocimiu zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy C, pomiędzy KS Sokół (Wieliczka) a SKS Prokocim zakończone wynikiem 2:1 dla Sokoła.

Gra stała na dość wysokim poziomie, aczkolwiek była prowadzona nadzwyczaj ostro. Bramki dla Sokoła strzelił Kolasa i Tobiasz. Prokocim zdobył bramkę z rzutu karnego.

Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Sokoła, Cholewa. Sędziował p. Bartyzel.

Nowe władze

Sekcji piłkarskiej Makkabi

Walne zebranie sekcji piłki nożnej Makkabi krakowskiej wybrało następujący nowy zarząd: Kierownik dr. Kleinhändler, zastępca Gold, sekretarz Apšel, skarbnik Kling, członkowie: Schneider, Apšel i Löwenstein.

skiego. Matuszczyk ulega minimalnie na punkty Rudzkiemu. Była to walka do prawdy ciekawa, gdyż prowadzona była przez obydwóch zawodników w szalonym tempie aż do ostatniej rundy.

Michalski przegrywa do Komora na punkty.

Gburski zwycięża punktowo Koniecz

nego. Makosz zostaje ogłoszony zwycięzcą w walce z Piątkiem. Była to raczej walka zapaśnicza a nie bokserska, gdyż formalnie przez wszystkie 3 starcia nie było mowy o boksie. Wreszcie Wrazidło knokautuje pierwszym starciu Wechulę.

Sędziował dobrze p. Cynka.

Dzieje rekordu w skoku o tyczce

Przed paroma dniami amerykańsin Graber ustanowił nowy rekord światowy w skoku o tyczce wynikiem 4 m. 34 cm.

Rekord w tej konkurencji liczy sobie 50 lat życia. Pierwszym rekordzistą był amerykańsin Nicholl z wynikiem... 2 m. 92 cm. Był to pierwszy oficjalny rekord światowy, zarejestrowany w roku 1877.

Dalszymi rekordzistami byli: amerykańsin Ray — 3 m. 46 cm., w roku 1893. W roku 1888 — amerykańsin Stones skoczył 3 m. 56 cm., w roku 1891 — Dickenson (Am.) 358 cm., dalej — zawsze amerykańsinie: Clapp — 363 cm., Scott — 398 cm., Gladner — 3 m. 98,7 cm. oraz Wright — pierwszy skoczek, który przekroczył granicę 4 mtr., — 4 m. 1,9 cm.

Następnym rekordzistą świata był znowu amerykańsin — Foss, który dwukrotnie poprawił rekord: 4 m. 5 cm. i 4 m. 9 cm.

Monopol amerykańsin na rekord w tej konkurencji przerwał norweski skoczek, Karol Hoff, który aż czterokrotnie poprawił rekord w tej specjalności: 4,25 m., był najlepszym jego wynikiem.

Skoczek Carr wrócił Ameryce rekord w tyczce, uzyskując wynik 4 m. 26,7 cm. Po nim — amerykańsin Barney uzyskał 4 m. 30 cm., Miller w Los Angeles — 4 m. 31,5 cm. i wreszcie — Graber — 4 m. 34 cm.

Fachowcy twierdzą, że rekord ten w Berlinie na igrzyskach olimpijskich wywindowany zostanie do 4 m. 40 cm.

Wielka impreza sportowa na lotnisku katowickim z okazji 10-ciolecia LOPP-u

W ramach wielkiej imprezy lotniczo-sportowej, jaka odbędzie się w niedzielę dnia 21 maja r. b. na lotnisku w Katowicach z okazji tygodnia LOPP-u. Okręgowy Ośrodek W. F. przeprowadza gry sportowe.

Zespoły Ośrodka pod przewodnictwem p. kpt. Schmehringera rozegrają zawody w hazenie, siatkówce i koszykówce oraz pokazy, zaprawa i „sparring” w boksie.

Śląski Okr. Z. L. A. urządza bieg sztafetowy na przestrzeni 5000 m. (500-1000 - 500 - 1000 - 500 - 1000 - 500), do którego zgłosiły się następujące zespoły. — Stadjon (Król. Huta), Pogoń (Katowice) — 2 sztafety, P. Z. P., S. M. P. i repre-

zentacyjna drużyna Dzielnicy Śląskiej Soła.

Bieg ten rozegrany zostanie o nagrodę przechodnią LOP-u. Poza tym przewidziane są żetony dla wszystkich zawodników pierwszych trzech zwycięskich sztafet.

Sekcja motocyklowa K. P. W. w liczbie około 4 maszyn urządza wyścig motocyklowy na specjalnym torze na lotnisku. Sensację budzi specjalny wyścig propagandowy w maskach gazowych.

Clou programu stanowią wielkie akrobacje lotnicze na specjalnych samolotach myśliwskich z udziałem elity akrobatów lotniczych Polski z kpt. Bajaniem na czele oraz loty propagandowe Aeroklubu Śląskiego na awionetkach.

Międzynarodowe imprezy robotników-sportowców

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w roku bieżącym szereg wielkich imprez międzynarodowych. Niedawno odbył się w Polsce mecz o mistrzostwo Europy Polska — Czechosłowacja. W dniach 27 i 28 maja polska reprezentacja piłkarska walczyć będzie w Wiedniu z reprezentacją Austrii i reprezentacją dolnej Austrii. Pierwszy mecz toczy się będzie o mistrzostwo robotnicze Europy, a drugi będzie miał charakter towarzyski.

31 maja i 4 czerwca wyruszają z Polski dwie wycieczki kolarska i motocyklowa na zlot sportowców czeskich w Koszycach.

Drużyna lekkoatletyczna męska i ko-

bieca startują w dniach 3-go, 4-go i 5-go czerwca w północnej Francji na Międzynarodowych zawodach Robotniczych.

Dnia 18 czerwca Polska walczy z Węgrami w Budapeszcie o robotnicze mistrzostwo Europy, a równocześnie reprezentacja lekkoatletyczna weźmie udział w Międzynarodowych Zawodach w Budapeszcie.

8-go i 9-go lipca w Cieplicach odbędą się mecze rewanżowe Polska — Czechosłowacja.

Wreszcie we wrześniu spotkania z Austrią i Węgrami o robotnicze mistrzostwo Europy w Polsce.

Zawody strzeleckie

Rodziny wojskowej w Krakowie

W ubiegłą niedzielę odbyło się na strzelnicy małokalibrowej P. W. w Krakowie uroczyste rozdanie nagród za zawody strzeleckie Rodziny Wojskowej.

Na uroczystość tę przybyli m. in. wojewoda dr. Kwaśniewski, gen. Łuczynski płk. dypl. Bolesławowicz, ppłk. Wójcicki, ppłk. Klementowski oraz licznie reprezentowane panie z Rodziny Wojskowej.

Wręczenia nagród dokonała pani generałowa Łuczynska.

Wynik zawodów: strzelanie zespoło-

we o nagrodę 20 pp. 1) Zespół Rodziny Wojskowej, 2) Zespół Przynależności Wojskowej, 3) P. W. K. II, 4) Rodzina Wojskowa II. Strzelanie indywidualne na 75 m. p. pułkownikowa Brożkowa, 2) p. Wszystkie z Rodziny Wojskowej. Bobakowa, 3) p. Strycharska.

Strzelanie indywidualne na 50 m. 1) p. Szybownicówna, 2) p. Brożkowa, 3) p. Jaroszevska.

Strzelanie indywidualne na 25 m. p. Piekarska, 2) p. Jaroszevska, 3) p. Bruckowa.

Związek Gier Sportowych

skreślił z listy członków
dwa kluby

Na ostatnim zebraniu Zarządu okręgowego Związku gier sportowych skreślono z listy członków następujące kluby: Związek Strzelecki Wieliczka i Związek Strzelecki w Wodnej. Skreślenie nastąpiło na mocy uchwały Zarządu.

Konfuzja Batora

Bator, lewoskrzydłowy Garbarni, skreślił sobie nogę na meczu treningowym i prawdopodobnie nie wystąpi na meczu Cracovia — Garbarnia w najbliższą niedzielę.

Motocyklowy raid wiosenny K. K. M.

Krakowski Klub Motocyklowy organizuje w dniu 28 maja b. r. motocyklowy raid pętlicowy na przestrzeni około 180 km.

Ze względu na propagandowy charakter raidu będą przyjmowane wyjątkowo zgłoszenia także niestowarzyszonych motocyklistów, przyczem wpisowe wynosi dla stowarzyszonych zł. 8, dla niestowarzyszonych zł. 12. Wpisowe przyjmuje F-ma Motoserwice Kraków Piłarska 4. Raid zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż wpłynęły już bardzo liczne zgłoszenia między innymi pp. Damskiego, Richtera, Hennela, Rausnitza, Czopka, Chlipalskiego i wielu innych.

Piłka nożna w Brzesku

Rozegrane w Brzesku zawody towarzyskie pomiędzy Makkabi a Spartą dały wynik 2:2 (1:1).

Bramki dla Makkabi strzelili: Schiffer i Keiner, dla Sparty Gorski i Martyka. Publiczności zebrało się sporo.

Zawieszane kluby

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej w Krakowie, zawiesił następujące kluby za niewyrównanie wkładek kwartalnych: Wieliczanka, Bar — Kochba, Strzelec — Niepołomice, Siła — Kraft Dąbrowa, Warna, Wisłoka, Związek Strzelecki Wieliczka.

Oryginalne imprezy piłkarskie w Warszawie

Dziś, we środę, na boisku Skry w Warszawie rozegrany zostanie oryginalny mecz piłkarski. Staną przeciwko sobie drużyny — kawalerów i żonaty.

Niemniej ciekawą imprezą piłkarską będzie mecz tennisiści — pływacy (członkowie Legii), jaki odbyć się ma w najbliższą niedzielę na boisku Legii w ramach uroczystości i zawodów, organizowanych z racji otwarcia sezonu w Legii.

Tournee pływaków czeskich po Polsce

Czeski klub „Vysokosklosky Sport Brono” zamierza urządzić w czerwcu lub lipcu r. b. tournee zespołu piłkarzy wodnych i pływaków po Polsce.

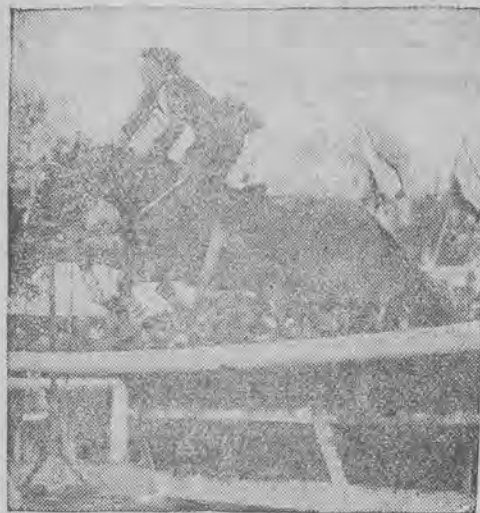
Wymieniony klub jest najlepszym ze spółem pływackim Brna. Polskie kluby, reflektujące na spotkania z zespołem czeskim, winny kierować się p. a. „Vysokosklosky Sport”, Brno, Dra Macku 73, powiadamiając o tem Pol. Zw. Pływacki.

Odpowiedzi redakcji

A. Jarmużyński-Kalisz. Wycieczkę do Warszawy na zawody Polska—Belgia organizuje redakcja Expressu. Wyjazd nastąpi w dniu 4-go czerwca w godzinach porannych i musi być Pan wyjechać z Kalisza w sobotę wieczór. Suma zł. 8,90 obejmuje przejazd z Łodzi do Warszawy i z powrotem oraz bilet wstępu na zawody. Zapisy przyjmuje biuro podróży Wagons Lits Cook, Łódź, ulica Piotrkowska 64.

B. Jofski-Piotrków. Zapisy po cenie ulgowej na wycieczkę przyjmuje Wagons Lits Cook, Łódź, ul. Piotrkowska 64. Zgłoszenia z prośbą o napływają również bardzo licznie.

Zawody hipiczne pań



Na stadionie w Łazienkach odbyły się zawody hipiczne pań, wywołując ogromne zainteresowanie w kołach sportowych stolicy.

Lwy chętnie się kąpią



Jak widać na zdjęciu, lew dość chętnie poddaje się zabiegom myjącego go dozorczy i wydaje się, iż kąpiel ta bynajmniej nie sprawia mu przykrości.

Ścierny w Polsce pomnik



ś. p. Franciszka Żwirki i ś. p. inż. Stanisława Wigury stanął w Lublinku pod Łodzią.

Bazar w Sarajewie



Na zdjęciu naszym widzimy bazar w Sarajewie, na którym ludność okolicznych wsi sprzedaje produkty swego przemysłu domowego.

Zabytki architektoniczne m. Wilna



Do najpiękniejszych zabytków budowlanych m. Wilna należy kościół Św. Trójcy, który widzimy na naszym zdjęciu.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Dwa spotkania.

Andrzej Salwanowicz, zamożny emigrant rosyjski, zamieszkały od kilku lat w Paryżu, tego dnia od kilku godzin jeździł po stolicy nadsekwanijskiej swą sportową maszyną.

Gdy w pewnej chwili zauważył sprzedawcę kwiatów, zatrzymał samochód. Przypomniał sobie bowiem, że powinien posłać kwiaty swej najnowszej przyjaciółce, popularnej tancerce kabaretowej. Sprzedawca wręczył mu piękny bukiet róż. Emigrant sięgnął do kieszeni po pieniądze.

I w tym momencie sprzedawca kwiatów, przyglądając mu się uważnie szepnął:

— Szanowny pan zdaje się mówić po rosyjsku, prawda? Jestem też Rosjaninem.

Salwanowicz zmierzył nieznanego pogardliwym spojrzeniem.

— Nie znam rosyjskiego — odparł krótko.

— Nie zna pan? — uśmiechnął się smutnie sprzedawca — To dziwne, bardzo dziwne, panie Andrzeju. Czyżby, wskutek kilkuletniej służby na froncie, stracił pan zupełnie pamięć. Takie wypadki podobno się zdarzały.

— O co panu właściwie chodzi? — zdenerwował się Salwanowicz.

— Nazywam się Teodor Rastikow — usłyszał cichą odpowiedź — Byliśmy przecież w Moskwie serdecznymi przyjaciółmi, chodziliśmy razem do gimnazjum. Czy mógł pan o mnie zapomnieć. Przecież przez szereg lat nie rozstawaliśmy się zupełnie. Jestem bardzo biedny, to prawda.

Ale nie powinien się mnie pan wstydzić.

Salwanowicz oczywiście już dawno go poznał.

Tak, nie ulegało wątpliwości, że to był Teodor. Ale przecież nie mógł się do niego przyznać. Teodor był obecnie zwykłym włóczęgą, a on obracał się w najwytworniejszych sferach towarzyskich w Paryżu.

Dlatego też więc odwrócił się na pięcie i mruknął pod nosem:

— Pan się myli, nie znam zupełnie języka rosyjskiego i nawet nigdy nie byłem w Moskwie.

Po chwili auto zniknęło.

Rastikow westchnął ciężko...

— Uplętnęło pięć lat...

W jednym z paryskich nocnych lokali bawiono się bardzo wesoło. W restauracji tej gromadzili się tylko ludzie bogaci, najczęściej cudzoziemcy, których nie przerażały słone ceny.

Po północy zjawił się na sali niemłody już mężczyzna, wytwornie ubrany. Był trochę wstawiony. Wyciągnął z kieszeni garść banknotów, rzucił je orkiestrze i kazał grać cygańskie romanse. Gdy orkiestra spełniła jego życzenie, zajął boczny stolik i wrzasnął:

— Kelner, szampana!

I po chwili stał przed nim kelner, zgięty wpół.

— Szampana, szybko szampana! Mogą być również owoce — zawołał jeszcze raz.

A wówczas kelner zgiął jeszcze niżej kark i uśmiechając się jaknajuprzejmie, powiedział:

— Szanowny pan zdaje się włada językiem rosyjskim. Możemy się porozumieć po rosyjsku. Jestem Andrzej Salwanowicz. Szanowny pan, o ile się nie mylę, nazywa się Teodor Rastikow, prawda? Byliśmy w Moskwie serdecznymi przyjaciółmi... Spotykaliśmy się prawie codziennie. Uczęszczaliśmy do jednego gimnazjum...

— Istotnie, pan się nie myli, jestem Rastikow — odpowiedział mu gość — Ale dziwna rzecz, ja sobie pana zupełnie nie przypominam. Miałem wpraw-

dzie w Moskwie przyjaciela, który nazywał się Salwanowicz, ale on wyglądał zupełnie inaczej.

— Szanowny panie — bełkotał kelner — To ja właśnie jestem Salwanowicz. Pamięta pan, miałem czarną plamkę nad lewemu kiem. Ta plamka jeszcze pozostała, proszę spojrzeć.

Rastikow przez parę chwil spoglądał nań uważnie, wreszcie wyciągnął drogiego papierosa i zaciągając się dymem, powiedział:

— Tak, teraz wreszcie sobie przypomniałem. Pan jest tym człowiekiem, któremu przed pięciu laty sprzedałem bukiet róż.

Wtedy byłem pewny, że pan jest Salwanowiczem, ale pan mi szybko wyperśwadował, że się pomyliłem. Teraz nie uda się panu mnie wprowadzić w błąd. Mój przyjaciel widocznie pozostał w Rosji i jeśli pan będzie się podszyszał pod jego nazwisko, to sprowadzę policję!

Salwanowicz, trupio blady, chciał coś odpowiedzieć.

Ale Rastikow nie dopuścił go już do słowa.

— Kelner, to trwa za długo! — zawołał — Proszę przynieść szampana! Chcę się dzic bawić!

I zgięty wpół Salwanowicz pobiegł do bufetu...

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, M. Weiss, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ: Ch. Schanzer, ul. Lwowska L. 24. RZESZÓW: J. Goldman, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE: Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników, Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA: ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota Nr. 14; LUBLIN: ul. Kottłarska 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ul. Zeromskiego 30 i Równa. ul. Łączna 3; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska Nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Mankowski, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO: ulica Jagiellońska nr. 8, tel. 15-54; KRYNINCA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, domi Schwarza. RÓWNE, ul. Siewczenki Nr. 2; BRZEŚĆ n/BUGIEM, ul. Zygimuntowska 13, tel. 210.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpary) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.